

Czy umiesz myć głowę?

data aktualizacji: 2021.11.08



Pozornie abstrakcyjne pytanie. Oczywiście, że umiem. Każdy umie. Kiedy jednak zastanowimy się nad tym dłużej, odpowiedź nie jest już taka prosta. Jaki mam rodzaj włosów, jaki typ skóry, jaki wybrać szampon, jaką odżywkę, jakich szukać w nich składników, czy używać wcierek, co nakładać na końcówki włosów? Jeśli mnożą się wątpliwości, poniżej kilka ważnych wskazówek.

Oczyszczanie włosów i skóry głowy to wbrew pozorom dość skomplikowany proces. Przeciętnie mamy na głowie od 100 do 140 tysięcy włosów o grubości 0,05 do 0,1 mm. Jeśli włosy mają 30 cm długości, to okazuje się, że mamy do oczyszczenia powierzchnię wielkości około 12 mkw. Dodatkowo nie zawsze jesteśmy posiadaczkami gładkich włosów o zamkniętej łusce. Im bardziej rozchylna łuska włosa tym większa jego efektywna powierzchnia, wiążąca więcej zanieczyszczeń.

Brud, który nosimy na głowie składa się z sebum, resztek złuszczonego naskórka, składników potu, kurzu i mnóstwa zanieczyszczeń z atmosfery. Wszystko to doskonale przylega do nierównej powierzchni skóry i włosów. Do usunięcia tego z włosów wymagane będzie przede wszystkim

oderwanie warstwy tłuszczowej. Kiedyś używano do tego mydła. Jako, że ma ono odczyn alkaliczny, którego włosy nie lubią, przez długie stulecia uważano, że mycie po prostu włosom szkodzi. Dopiero w latach trzydziestych XX wieku zaczęto do mycia włosów używać nowych środków powierzchniowo czynnych – siarczanów, sulfonianów alkilowych i sulfonowanych olejów. I tak do dzisiaj najbardziej popularnym składnikiem szamponów pozostaje Sodium Laureth Sulfate czyli sól sodowa siarczanu alkoholu laurylowego – skuteczny środek myjący.

Składniki szamponów

Jednak współczesny konsument oczekuje od szamponu znacznie więcej niż tylko zdolności oczyszczania, gęstej piany, wydajności i ładnego zapachu. Po umyciu włosy powinny się łatwo rozczesać, nie elektryzować, być błyszczące i najlepiej żeby od razu widoczna była poprawa ich jakości. Dlatego w szamponach oprócz surfaktantów pojawiają się takie składniki, jak zagęszczająca sól – zgodnie z przekonaniem, że wydajny szampon to szampon gęsty, choć gęstość nie ma nic wspólnego ze stopniem skoncentrowania produktu. Receptury zostają wzbogacone kondycjonerami (quaty) oraz antystatykami i substancjami poprawiającymi jakość piany, pomimo, że znów – gęstość i trwałość piany nie wpływa na zdolność usuwania brudu. Do tego wszystkiego dochodzą ekstrakty roślinne i hydrolizowane proteiny, bo choć szampon z włosów spłukujemy, równoległe z procesem mycia zachodzą procesy absorpcji – właśnie dlatego możliwe jest pielęgnacyjne działanie szamponu.

Włosy normalne, cienkie, czy zniszczone?

Sklepowe półki uginają się od różnego rodzaju szamponów. Kluczem do właściwego wyboru jest po pierwsze określenie typu skóry głowy – czy jest normalna, wrażliwa i skłonna do podrażnień, czy też może łatwo się przetłuszcza? Po drugie rodzaj włosów. Obecnie modny jest podział na włosy ze względu na stopień rozchylenia łuski na zewnątrz, czyli porowatość, ale to nie znaczy, że odpowiada on na wszystkie potrzeby, wymaga raczej doprecyzowania – czy włosy są normalne, cienkie, delikatne, a może zniszczone, rozjaśniane? Co chcemy im zapewnić?

Szampony do włosów normalnych i zdrowej skóry głowy nie powinny zanadto wpływać na naturalną równowagę wodno-lipidową, ani na pracę gruczołów łojowych, ani tym bardziej hamować zwykłego wydzielania sebum stanowiącego warstwę ochronną. Nie mogą też obciążać włosów i pozostawiać ciężkiego olejowego depozytu. Ich działanie kończy się na oczyszczeniu i kondycjonowaniu warunkującym połysk i dobre rozczesywanie.

Ale już **szampony do włosów suchych, puszających się**, powinny mieć słabsze działanie odtłuszczające, a wręcz zawierać substancje wtórnie natłuszczające, jak oleje roślinne. Ponieważ przesuszenie idzie często w parze z uszkodzeniem łuski dobrze, żeby taki szampon miał również więcej kondycjonerów oraz uzupełniające ubytki proteiny. Ostatnio popularne jest mycie takich włosów metodą OMO, czyli odżywka – mycie szamponem – i znów odżywka. Dlatego też możemy spotkać produkty myjące typu cowash, czyli myjąca odżywka, lub lekkie w formie preparaty, w których detergenty zostały zastąpione przez składnik myjący pozyskiwany z kokosa, np. w myjących mlecznych shake'ach z serii **Sessio Prebiotic Shot**.

Inna sprawa jest z **szamponami do włosów i skóry głowy przetłuszczających się**. Tutaj znajdziemy więcej ekstraktów ziołowych normalizujących nadmierne wydzielanie sebum, a mniej emolientów. W składzie szukamy na przykład szałwii, rumianku, betuliny, łopianu, czy pokrzywy. Skłonność do przetłuszczania się często idzie w parze z brakiem objętości – takie włosy wymagają przede wszystkim utrzymania świeżości oraz odbicia włosów u nasady. Lekkości i objętości dodadzą im polimery zwiększające współczynnik tarcia między włosami. W przypadku cienkich włosów nie należy przesadzać z silikonami – zapewnią ochronną warstewkę, ale mogą też nadmiernie obciążać.

Włosy zniszczone są podczas mycia szczególnie narażone na dalsze uszkodzenia. Tutaj wybierając szampon możemy sobie pozwolić na emolienty (np. oleje), substancje nawilżające oraz niskocząsteczkowe, hydrolizowane proteiny – to one wypełnią ubytki i otulą łuskę włosa ochronnym filmem. Ekstrakty o działaniu antyoksydacyjnym zapewnią ochronę przed uszkodzeniami czynników środowiskowych – często bywają pewnym rodzajem naturalnego filtra UV. Zamiast mocno oczyszczającego SLS w recepturze można poszukać składników typu Sodium Lauroyl Methyl Isethionate lub Coco Glucoside – to łagodniejsze odpowiedniki detergentów.

W tym wszystkim producenci muszą uwzględniać także modę na naturę, wege, bio oraz eko. To właśnie dlatego w recepturach pojawiają się na przykład roślinne odpowiedniki silikonów, mleko migdałowe lub owsiane, składniki myjące nowej generacji jak np. Disodium Cocoyl Glutamate albo Sodium Methyl Cocoyl Taurate pochodzące z kokosowych kwasów tłuszczowych.

Skóra głowy i techniki mycia

Coraz częściej zwraca się także uwagę na skórę głowy jako źródło zdrowych włosów. Zapewnienie oczyszczania to nie wszystko – warto zadbać o prebiotyki tworzące na powierzchni skóry korzystne środowisko dla flory bakteryjnej. Skóra głowy tak samo jak skóra ciała lubi peeling, Te do włosów powinny mieć dedykowane wrażliwym partiom łagodnie zaokrąglone drobinki ścierające. No i na koniec wcierki – coraz bardziej popularny produkt wzmacniający i stymulujący cebulki włosowe do wzrostu.

Nie mniej od wyboru produktu jest ważna technika mycia głowy. Głowy, a nie włosów, bo włosom wystarczy to, co spłynie podczas mycia skóry głowy. Właśnie dlatego polecana jest technika spieniania szamponu z niewielką ilością wody przed wylaniem na głowę – zapewnia to precyzyjne dotarcie bezpośrednio do skalpu i nie wymaga pocierania, które szkodzi włosom, a jest często wykonywane do wytworzenia piany. Na rynku istnieją także gotowe produkty typu pianka do mycia, na przykład Sessio Hair Vege Menu pianka z maliną i bazylią do niskoporowatych włosów. Włosy przed myciem powinniśmy przeczesać w kierunku, w którym mamy zamiar je zwilżać i płukać – to zapobiegnie plątaniu i pomoże je rozczesać bez szarpania po umyciu. Generalnie im mniej pocierania i szarpania tym lepiej, więc nie może być mowy o pominięciu odżywki, która przez samo kwaśne pH domknie łuskę włosa, wygładzi przy rozczesywaniu i zapobiegnie elektryzowaniu się. Jeśli nie mamy czasu rano wybierzmy lżejszą odżywkę dwufazową, która nie wymaga spłukiwania. Cały proces warto zakończyć pomijanym często krokiem – ochroną końcówek. Serum, spray lub np. multifunkcyjny krem **BB Sessio** zabezpieczą włosy na cały dzień przed szkodliwym wpływem spalin, słońca, mrozu, wiatru a także przed wycieraniem się o gumkę, torebkę i ramiona. Przy obecnej modzie na długie i zadbane włosy warto pomyśleć o takim kompleksowym podejściu do mycia głowy.

www.chantal.com.pl

Katarzyna Kostrzyńska, marketing manager, Chantal

Źródło: <http://www.wk.wiadomoscihandlowe.pl/artykuly/czy-umiesz-myc-glowe,68698>